

Wykształciuch się żeni, przaśne wesele odpada



■ Karolina Brzozowska, Izabella Adamczewska 2008-05-30, ostatnia aktualizacja 2008-05-30 14:52:18.0

Zamiast wodzireja chcemy DJ-a, "Białego misia" zastąpi muzyka latynoska, tylko menu zostawimy tradycyjne, bo tłuste potrawy lepiej podchodzą pod wódkę

Dom weselny. U sufitu - balony i serpentyny, akordeonista gra "Białego misia", plastikowe krzesła, plamoodporne obrusy, śledź obok ciasta, kawa w szklankach, wódka ciepła, wodzirej pokrzykuje: "A teraz idziemy na jednego!".

- Im dłużej tam siedziałam, tym bardziej byłam przekonana, że takiego wesela nie chcę - mówi Magdalena Sadowska.

Uczyła francuskiego w jednym z łódzkich liceów. Jej koleżanka z czasów szkolnych Anna Wieruszewska-Puto była rzecznikiem prasowym Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Teraz obie piszą doktorat (pierwsza zgłębia zagadnienia terroryzmu, druga poświęca się neofilologii).

I obie rzuciły dotychczasową "poważną" pracę, by organizować takie wesela, na których same chciałyby się bawić.

Wesele to cyrk, więc się bawmy

Jak powinno wyglądać wesele wykształciucha? Skromnie i z klasą: sala w kwiatkach, kwartet smyczkowy, kuchnia europejska.

Tradycyjne przyśpiewki i oczepiny? W porządku, ale tylko jako pastisz.

Panna młoda jest fanką piłki nożnej? Będzie miała tort-boisko, a ksiądz będzie sędzią.

A dookoła krąży koordynator wesela, który wie, która ciocia za żadne skarby nie usiądzie obok drugiej cioci.

Dziewczyny mają też scenariusze na wieczory kawalerskie i panieńskie. - Wieczorki w pubie odchodzą do lamusa. Młodzi ludzie chcą dziś czegoś oryginalnego, choćby zwiedzania z przewodnikiem bagien nad Zalewem Zegrzyńskim - opowiada Magda.

Z klientami umawiają się w kawiarniach. Przynoszą weselne gadżety: chusteczki z wizerunkiem nowożeńców, które wręcza się mamie i teściowej na otarcie łez, specjalne klapki w podróż poślubną, zostawiające na plaży odcisk z tekstem "Just married"... - Jeśli wesele jest cyrkiem, trzeba podejść do niego na wesoło - mówią organizatorki.

Zamiast obsypywania ryżem proponują puszczanie baniek mydlanych - też amerykański wynalazek. Pojemniczki do mydlin mają kształt tortu ślubnego; goście dostają je na pamiątkę.

Mogą też zostać obdarowani migdałami - na szczęście. - Migdały dekorujemy tiulem, wstążeczkami i kryształkami. W Polsce zwyczaj obdarowywania upominkami uczestników wesela jest jeszcze mało popularny, ale we Francji i Wielkiej Brytanii to już potężny dział ślubnych akcesoriów - mówi Anna.

Dziewczyny czerpią inspirację z internetu, zagranicznych wyjazdów, specjalistycznej prasy. Z ich usług skorzystało już kilkadziesiąt par.

Z owocami morza lepiej nie przesadzać

W lipcu pobierają się Igor Kubiak i Katarzyna Chabierska. On prowadzi agencję turystyki zdrowotnej, ona zajmuje się rekrutacją w branży medycznej.

- Świadomie zrezygnowaliśmy z tandetnej zabawy. Przaśne wesele odpada - zapowiada Igor. - Zamiast wodzireja będzie DJ, "Białego misia" zastąpi muzyka latynoska, oczepinowe zabawy zostaną, ale zrobione ze smakiem. Tylko menu chcemy tradycyjne (z owocami morza lepiej nie przesadzać), zresztą tłuste potrawy to dobry podkład pod alkohol.

Od 2003 roku liczba wesel rośnie. Rząd szacuje, że w 2007 r. zarejestrowano 249 tys. małżeństw, o ponad 22 tys. więcej niż rok wcześniej. Żeni się wyżej demograficzny przełom lat 70. i 80.

Karolina Brzozowska, Izabella Adamczewska

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
